



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

KURIER POLSKI

A

00-018 WARSZAWA

wydanie ul. Libera Nr 11

177

Nr

z dn

21-08-79



TEATR

Zabawa na całego

A LICJA w Krainie Czarów” Le-wisa Carrolla znana polskim czytelnikom z przekładu Marii Morawskiej podjudziła Andrzeja Strzeleckiego do adaptacji scenicznej tej fantazyjnej bajdy, opatrzenia tekstami piosenek i wyreżyserowania w Teatrze Rozmaitości. Inscenizator powierzył muzykę do swoich piosenek Wojciechowi Gliuchowi, choreografię Tadeuszowi Wiśniewskiemu, kostiumy Ewie Czernieckiej, dekoracjami zajął sam w porozumieniu z choreografem. Toteż nie walor malarski scenografii ma znaczenie w tym widowisku, lecz służebność dla przedstawienia, przy czym pomysłowość sprowadza się do tego, żeby elementy scenograficzne miały co chwila przedstawiać co innego w miarę szybkich zmian scenerii. Apełowano więc do wyobraźni widza, by w bujaku z ogródka dla dzieci uznał raz auto, to znów łódkę, to skorupę żółwia, to znów ławkę, w czym zresztą dzięki wyrazistej grze artystów widzowie łatwo i szybko mogli się „połapać”.

Przedstawienie ma w sobie coś z czystej zabawy i coś z ćwiczenia szkolnego gry aktorskiej. Większość z obsady ma po parę ról, bo 25 postaci scenicznych zostało „załatwionych” przez 16 artystów. Zresztą ta siódemka, której powierzono zagranie tylko jednej osoby, także nie ma okazji do próżnowania, bo albo są to role najbardziej eksponowane, jak sama Alicja, grana przez Barbarę Winiarską, Białą Królik, grany przez

Jerzego Turka i Księżna, grana przez Grażynę Leśniak, albo są wykorzystywane w tle scen zbiorowych.

SUGESTYWNOŚCIĄ przeistoczeń szczególnie popisali się Izabella Olejnik jako wdzięczna i całkiem ponętna Myszka i bynajmniej nie przykre, choć niesforne Prosię, oraz Jerzy Bończak, który znakomicie wniknął w psychofizyczne uwarunkowania Lokaja Zaby i Fałszywego Żółwia. Witold Dębicki miał większe pole do popisu jako Zwiariowany Kapelusznik niż Lás Pat, zaś Jan Lamża jako Gąsienica niż jako Gryf. Grzeczność dla pań skłania do wymienienia jeszcze Marii Winiarskiej w rolach Papugi i Kucharki, Krystyny Tkacz jako o szczególnie mocnym głosie Kaczki i Królowej, oraz Agaty Rzeszewskiej jako skromnej Biedronki. Pominęci w tym sprawozdaniu panowie niech przyjmą zapewnienie, że lakoniczność recenzji nie zaś niedocенienie ich gry zmusza do powinszowania im gromadnie.

Bo widowisko jest przede wszystkim zespołowe, choć można by temat potraktować także jako oddzielne studia psychologiczne i „parapsychologiczne”. Dominuje widowiskowość i to nie w sensie malarskim, lecz ruchu i tempa. Ten ciągły ruch i taneczne tempo najbardziej wciągają widza, który mniej wnika w podteksty tudzież interpretacje, a przede wszystkim bawi się na całego na tej w dobrym znaczeniu błazenadzie, graniczącej z rewią i cyrkiem. Na głos można się pośmiać z przedrzeźnień, bić brawa niefrasobliwym i niezanadto skomplikowanym zagrywkom. Widowisko uwodzi nieobowiązującą lekkością. Dopiero po powrocie do domu i nazajutrz przychodzą na myśl różne zestawienia tego twierzyńca ze snu dziełeczki z naszym ludzkim codziennym otoczeniem.

JERZY ZAGORSKI